

Łódź, dnia 26 sierpnia 2019 r.

dr hab. Paweł Księżak
profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Recenzja
pracy doktorskiej Jana Lipskiego
„Stowarzyszenia ogrodowe”

Wybór tematu rozprawy doktorskiej należy uznać za bardzo dobry. W dotychczasowej literaturze prawniczej odnoszącej się do zagadnień związanych z różnymi typami osób prawnych brak jest monograficznego, pogłębionego opracowania problematyki stowarzyszeń ogrodowych. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zapewne fakt, że przez dziesięciolecia problematyka ta sprowadzała się do analizy wewnętrznego funkcjonowania Polskiego Związku Działkowców a i dziś to właśnie ten podmiot jest najważniejszy, obejmując swym zasięgiem większość ogrodów. Istotne znaczenie ma również to, że ogrody działkowe (częściej: ogródki działkowe) wydają się z pozoru tematem zbyt błahym dla poważnego prawnika (w tym zaczynającego swą ścieżkę naukową doktoranta). Tymczasem temat jest ciekawy teoretycznie, pozwala na wykazanie się biegłością w analizie prawniczej, a także – co przecież równie istotne – ma bezpośrednie znaczenie dla kilku milionów osób. Jeśli spojrzeć na problem z tego punktu widzenia to brak monograficznego opracowania stowarzyszeń ogrodowych wydaje się brakiem wręcz zdumiewającym, skoro podmioty o nieporównanie mniejszym znaczeniu w obrocie opisywane są wielokrotnie. Ogrody działkowe zdają się być transparentne dla prawników: choć są ich tysiące, choć znajdują się w centrach największych miast, choć korzystają z nich codziennie setki tysięcy a może miliony osób, wypowiedzi w czasopismach prawniczych na ten temat są rzadkością. Dobrze się stało, że Jan Lipski podjął się gruntownej analizy tego zagadnienia.

Kluczowe dla zrozumienia problemów związanych ze stowarzyszeniami ogrodowymi jest kontekst ich funkcjonowania, w szczególności kontekst historyczny. Nie ulega wątpliwości, że sama analiza ustawy, bez zrozumienia specyfiki społecznej tych podmiotów, byłaby ułomna. Doktorant podjął się – z sukcesem – próby szerszego spojrzenia na prawne aspekty ogrodów działkowych, co należy uznać za prawidłowe odczytanie zadania badawczego.

Metoda badawcza przyjęta przez doktoranta jest optymalna. Autor posługuje się metodą dogmatyczną w sposób dowodzący bardzo wysokiej zdolności analitycznego myślenia. Dużą zaletą pracy jest uwzględnienie metody prawnoporównawczej. Badania prawnoporównawcze nie zostały zebrane zostały są w odrębnej części, lecz są wplecione w tok wyводу, przy omawianiu kolejnych zagadnień. Pozwala to na bieżąco konfrontować polską regulację z rozwiązaniami innych krajów (chodzi przede wszystkim o Niemcy, Austrię, Danię) i jest właściwym sposobem wykorzystania zebranego materiału porównawczego.

W bardzo szerokim zakresie wykorzystana została metoda historyczna. Autor prześledził nie tylko rozwój ogrodów działkowych i regulacji prawnych do nich się odnoszących, ale przeprowadził również gruntowną kwerendę w zakresie aktów wewnętrznych dawnych stowarzyszeń ogrodowych. Taka prezentacja pozwala zrozumieć ułomność obecnego stanu prawnego, który niestety pozostaje w dużym stopniu refleksem sytuacji ukształtowanej w PRL. Gruntownie opisano również ewolucję ogrodów działkowych po II Wojnie Światowej.

Prawidłowa metodologia zwielaokrotniła efektu wyboru tematu: praca o szerokiej podbudowie historycznej i komparatystycznej oraz wnikliwej analizie dogmatycznej ma szansę wywrzeć wpływ na rozwój polskiego prawa.

Kompozycja pracy jest prawidłowa. Praca składa się ze wprowadzenia, ośmiu rozdziałów merytorycznych, podsumowania. Do pracy dołączono statuty sześciu przedwojennych towarzystw ogrodowych. Rozdziały podzielone zostały na podrozdziały, te zaś na mniejsze jednostki; każdy z rozdziałów (oprócz trzeciego) zamyka podsumowanie. Proporcje między poszczególnymi rozdziałami oraz ich wewnętrzna struktura są prawidłowe. Również kolejność i sposób prezentacji materiału nie budzi zastrzeżeń. Czytelnik nie ma nigdy żadnych trudności w ustaleniu, czego dotyczą dane rozważania i dlaczego znajdują się właśnie w tym a nie w innym miejscu monografii. Struktura pracy jest przejrzysta i łatwa do zrozumienia – umożliwia to szybkie znalezienie czy powrót do poszukiwanej informacji.

Rozdział pierwszy poświęcony jest stowarzyszeniom działkowców na ziemiach polskich w ujęciu historycznym. Rozdział drugi dotyczy konstytucyjnego funkcjonowania stowarzyszeń ogrodowych. Rozdział trzeci wyjaśnia podstawowe założenia ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 r. W kolejnym rozdziale czwartym omówione zostały zagadnienia konstrukcyjne stowarzyszeń ogrodowych, zaś w rozdziale piątym sposoby realizacji celów stowarzyszeń ogrodowych. Rozdział szósty dotyczy podstaw korzystania przez stowarzyszenia ogrodowe z gruntów przeznaczonych na rodzinne ogrody działkowe, rozdział

siódmy stosunków prawnych między stowarzyszeniami ogrodowymi a działkowcami. Ostatni, ósmy rozdział zawiera ocenę rozwiązań ustawowych oraz postulaty *de lege ferenda*.

Taka struktura pracy oraz kolejność działów i rozdziałów nie budzi wątpliwości. Wywód jest logiczny, kolejne kwestie wynikają naturalnie z poprzednio omówionych. Wydaje się jednak, że autor kilkakrotnie powraca do tych samych zagadnień, choć opisywanych z różnych punktów widzenia. Powoduje to, że chociaż w pracy nie ma powtórzeń *sensu stricto*, to jednak czytelnik ma wrażenie obcowania z utworem w formie ronda czy wariacji – wciąż omawiane są te same kwestie, z pewnymi modyfikacjami. Zagadnienia opisane w rozdziale trzecim są rozwijane w kolejnych rozdziałach – do kwestii tych autor powraca w rozdziale VIII.

Strona warsztatowa pracy jest na bardzo wysokim poziomie. Autor starannie zebrał i przeanalizował całość dostępnej literatury prawniczej na analizowany temat. To samo należy powiedzieć o orzecznictwie. Na wysoką ocenę zasługuje sposób korzystania ze źródeł. Jan Lipski warsztat badacza ma opanowany bardzo dobrze: praca stanowi jego własną wypowiedź, która oparta jest o wszechstronną kwerendę. Odwołania do literatury i innych źródeł znajdujemy w rozbudowanych przypisach, natomiast tekst główny to efekt pogłębionej refleksji nad analizowanymi źródłami prawa, cytowanymi wypowiedziami naukowymi czy komentowanymi orzeczeniami. O biegłości w tym zakresie świadczy umiejętność syntetyzowania wielu wypowiedzi różnych autorów na określony temat oraz wyciągania z bogatego materiału źródłowego najistotniejszych wniosków. Widoczne to jest szczególnie w rozdziale poświęconym analizie statutów dawnych towarzystw ogrodowych. Efektem jest praca, która zawiera rzeczywiste wyekstrahowanie najważniejszych problemów, poglądów i argumentów i przedstawienie ich w niezwykle uporządkowany, konsekwentny sposób. Charakterystycznym rysem warsztatu Autora jest umiejętność precyzyjnej argumentacji. Praca nie sprawia wrażenia kompilacji cudzych poglądów, lecz jest rzeczywistą, autorską wypowiedzią doktoranta. Podkreślenia zresztą wymaga, że wypowiedzi dotyczących aktualnego stanu prawnego nie jest wiele, wobec czego szereg zagadnień jest w pracy omawiana po raz pierwszy. Za ogromną zaletę pracy należy uznać zilustrowanie jej dokumentami wewnętrznymi dawnych stowarzyszeń. Wartościowe jest również przywoływanie statystyk dotyczących funkcjonujących dawniej i dziś ogrodów działkowych.

Charakterystycznym rysem warsztatu Jana Lipskiego jest również duża precyzja terminologiczna.

Strona merytoryczna pracy to oczywiście najważniejszy element oceny. W tym wypadku ocena ta wypada wysoko. Monografia przygotowana jest solidnie i nie zawiera istotnych braków ani błędów merytorycznych. Stanowi uporządkowane, pogłębione studium na temat stowarzyszeń ogrodowych w prawie polskim (z pewnymi uwagami prawnoporównawczymi). Autor zestawia, analizuje i syntetyzuje wszystkie najważniejsze wypowiedzi literatury i orzecznictwa, trafnie wskazując węzłowe problemy. W każdej istotnej kwestii zajmuje własne, jasne i dobrze uzasadnione stanowisko. Prezentuje wnioski *de lege ferenda*, które logicznie wynikają z przeprowadzonych badań.

Ilość poruszonych zagadnień jest bardzo duża i tylko niektóre mogą być tu zasygnalizowane. W istocie trudno znaleźć podstawę do formułowania zarzutu merytorycznego czy krytyki, bowiem Autor każdy problem opisał niezwykle szczegółowo a tezy, które stawia, są bardzo gruntownie i przekonująco uzasadnione. Nie znalazłem punktu, co do którego można by postawić zarzut powierzchowności czy wewnętrznej sprzeczności. Recenzentowi w takim wypadku pozostaje jedynie wskazać kilka kwestii, które zasługują na szczególne podkreślenie czy ewentualnie skłaniają do pewnej refleksji lub polemiki:

Niezwykle wartościowe jest pokazanie przez Doktoranta historii ogrodów działkowych w Polsce i wykazanie, że od samego początku tworzeniu ogrodów towarzyszyło zakładanie zrzeszeń osób korzystających z działek w tych ogrodach i przejmowanie przez te zrzeszenia zadań związanych z organizacją i prowadzeniem ogrodów. Na tle tego demokratycznego, oddolnego ruchu, wyraźnie dostrzec można ogromną zmianę, jaka dokonała się w okresie PRL, gdy wszystkie ogrody działkowe były prowadzone przez Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych a potem PZD. Autor trafnie podkreśla, że obecna regulacja niestety nie powraca do tych dawnych wzorców, pozostawiając nadal nieprawidłowe rozłożenie akcentów normatywnych – nie ulega wątpliwości, że stowarzyszenia ogrodowe powinny pełnić wyłącznie służebną, zarządczą funkcję i ich podmiotowość nie powinna być uwypuklana – prawdziwymi podmiotami muszą być wyłącznie działkowcy. Stawia to oczywiście pytanie o to, czy stowarzyszenia ogrodowe w ogóle powinny być podmiotami a nawet, czy taki pośrednik między działkowcami a właścicielami gruntów (gminami) jest w ogóle potrzebny. Na to pytanie Autor odpowiada pozytywnie: stowarzyszenia ogrodowe jawią się jako najlepsza forma organizacji działkowców, jednakże powinny one przybrać inną postać niż obecna. Autor wyjaśnia, dlaczego obecna regulacja jest wadliwa: ustawa powinna nie tylko zapewniać formalną wielość stowarzyszeń, lecz także wprowadzić realną działalność nad działaniami tych podmiotów i gwarantować tożsamość interesów działkowców i stowarzyszenia

ogrodowego. Teoretycznie nie ma potrzeby wyposażania stowarzyszeń ogrodowych w prawa do gruntów, wystarczające byłoby przecież, by stowarzyszenia te zarządzały prawami, których podmiotami pozostawałby działkowcy, jest to jednak co do zasady rozwiązanie prawidłowe, o ile jest połączone z gwarancjami dla indywidualnych działkowców. Obecna regulacja nie wyklucza sytuacji, w której interesy stowarzyszenia i działkowców rozejdą się. Z tezami takimi należy się zgodzić.

Prezentując kontekst konstytucyjny Autor bardzo trafnie wskazuje, w jakich punktach ustawodawca nie zrealizował w pełni wskazówek wynikających z orzecznictwa Trybunału konstytucyjnego. Za pewną ułomność poczytuję jednak to, że Autor w tym zakresie zatrzymał się jakby w pół kroku: statystyka, z której wynika nadal faktyczny monopol Polskiego Związku Działkowców, nie została należycie uwypuklona. Tymczasem świadomość rzeczywistej pozycji jednego związku nakazywałaby być może inaczej rozłożyć akcenty w pracy. Stowarzyszenia ogrodowe to *de facto* (choć oczywiście dzisiaj już nie *de iure*) PZD – analiza zatem tego właśnie związku i jego nadal monopolistycznej pozycji powinna być punktem ciężkości pracy. Tymczasem Autor, choć oczywiście nie ukrywa tej sytuacji faktycznej i pokazuje szczegółowo historię, która do obecnej sytuacji doprowadziła, konsekwentnie mówi o stowarzyszeniach ogrodowych jako o pewnym typie osób prawnych (ściślej: podtypie stowarzyszeń), nie wyróżniając w żaden sposób PZD (jeśli chodzi o obecna regulację). Teoretycznie, od strony prawnej, to oczywiście prawidłowe, jednakże sprawia to wrażenie tworzenia alternatywnej rzeczywistości, swoistego *wishful thinking*. Zabieg ten nie może przynieść skutku: samo udawanie, że są różne stowarzyszenia, a PZD jest tylko jednym z nich (powiedzmy: *primus inter pares*), nie zmieni faktu, że *de facto* ogrody działkowe i PZD to pojęcia w zasadzie nadal tożsame. W konsekwencji więcej miejsca należało poświęcić temu właśnie stowarzyszeniu, zastanowić się, czy monopol taki powinien być utrzymany, czy uzasadnione i celowe byłoby przymusowe (ustawowe) jego rozbicie. Oczywiście Autor wszystkie te zagadnienia porusza i wielokrotnie podkreśla, że obecna struktura nie jest optymalna, gdy chodzi o ochronę praw indywidualnych działkowców, jednak jest to niewystarczająco uwypuklone w kontekście PZD. Skoro Autor zechciał przeanalizować statuty dawnych, przedwojennych stowarzyszeń ogrodowych to być może należało przeanalizować (być może nawet w odrębnym rozdziale) statut PZD. Dla statystycznego działkowca praca ma bowiem charakter abstrakcyjny, bo jego dotyczy tylko na ogólnym poziomie: statystyczny działkowiec pozostaje bowiem nie w *jakimś* stowarzyszeniu ogrodowym, które opisuje Autor, ale w *konkretnym*, tj. PZD.

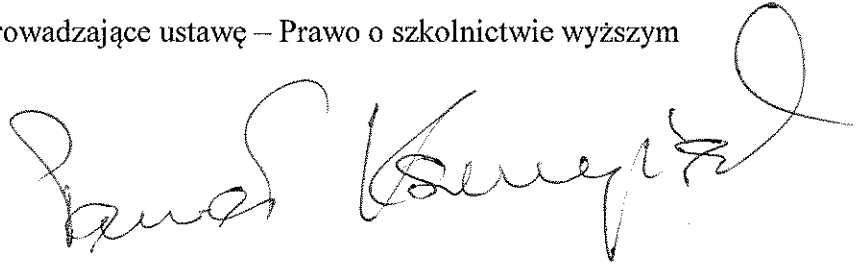
Prawidłowo Autor opisał konstrukcję stowarzyszenia ogrodowego i przyjął, że jest to ustawowy podtyp stowarzyszenia, wyodrębniony ze względu na określone cele i zrzeszający działkowców i osoby zainteresowane zawarciem umowy dzierżawy działkowej. Przekonująco również uzasadnił tezę, że co do zasady taka forma organizacji działkowców jest kierunkowo najlepsza. Nie budzi również kontrowersji teza, że z punktu widzenia działkowca nie ma większego znaczenia tytuł prawny, jakie stowarzyszenie ma w stosunku do gruntu, na którym znajduje się ogród, tj. czy będzie to użytkowanie czy użytkowanie wieczyste. Istotniejsze jest natomiast to, w jaki sposób działkowiec może wpływać na funkcjonowanie stowarzyszenia. Paradoksalnie zbyt silna pozycja stowarzyszenia (jego emancypacja czy wyalienowanie) może być kontrapunktowana jedynie przez wzmocnienie pozycji właściciela gruntu, tj. przede wszystkim gminy. Za trafną należy uznać również szeroko uzasadnioną tezę, że najlepszym rozwiązaniem byłoby zagwarantowanie, by stowarzyszenie ogrodowe prowadzące rodzinny ogród działkowy współtworzyli wszyscy i tylko działkowcy korzystający z działek w tym ogrodzie. Pojawia się w związku z tym pytanie, na które nie znalazłem w pracy jasnej odpowiedzi – czy zdaniem Autora wprowadzenie takiej zmiany mogłoby skutecznie doprowadzić do rozbitcia PZD czy też – jak poprzednio, nie miałyby znaczenia dla tego monopolisty.

Najbardziej wartościową częścią monografii jest rozdział ostatni zawierający ocenę obecnych rozwiązań i postulaty *de lege ferenda*. Jan Lipski wyciąga konkretne wnioski z bardzo starannej analizy dokonywanej wcześniej. Formułowane propozycje nie mają charakteru rewolucyjnego, ale są bardzo starannie uzasadnione. Nie jest to jedynie przedstawianie pomysłów, ale rozważanie wszystkich wariantów, wskazywanie wad i zalet poszczególnych modeli. Można wyrazić jedynie nadzieję, że propozycje formułowane przez Autora staną się podstawą plac legislacyjnych.

Praca jest perfekcyjnie przygotowana **od strony formalnej**. W całej monografii nie znalazłem żadnego istotnego błędu gramatycznego czy stylistycznego, niezwykle rzadko można dostrzec nawet drobne błędy literowe czy interpunkcyjne. Sposób konstrukcji przypisów i bibliografii jest bezbłędny. Język wywodu jest niezwykle jasny i precyzyjny. Autor ma umiejętność wyrażania się ściśle, ale zarazem w sposób, który pozwala czytelnikowi cały czas pozostać zaangażowanym w lekturę. W pracy nie ma powtórek, urwanych myśli, niedopowiedzeń. W wersji przedstawionej do recenzji brak jednak streszczenia w języku angielskim wymaganego zgodnie z art. 13 ust. 6 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach

naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz.U. 2017, poz. 1789).

W **konkluzji** stwierdzam, że praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Jana Lipskiego z zakresu nauk prawnych (prawo) oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej w rozumieniu art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, znajdującego zastosowanie w niniejszym postępowaniu (art. 175 ust. 1 ustawy z 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U 2018, poz. 1669).

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Jan Lipski', is written in a cursive style. The signature is positioned to the right of the main text block.